GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. — N^{ER} 191. — *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

ŚRODA DNIA 17 SIERPNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	Godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
16.	7	27 4. 522	+13. 2	+ 8,4	zachodni mocny	chmury	
	12	„ 4. 489	+16 2	+ 8,6	„ „	Pochmurno	
	3	„ 4 326	+17. 2	+ 9,6	półnd: za. mocny	„ „	deszcz.
	9	„ 4. 369	+12. 9	+ 8,2	zachodni „	chmury	

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 3 *Sierpnia.* — Onegday w wieczór cesarz Don Pedro, cesarzowa iego małżonka i młoda królowa Portugalii przybyli z Cherburga do Portsmuth, i byli wystrzałami działowemi z woiennych okrętów i bateryy powitanemi. Wczoray w wieczór przyiechali tu wysocy ci goście, w towarzystwie margr. Rezende, kawalera Gomez i majora Webster, i wysiedli do hotelu Clarendon.

Xiężna Sasko-Weymarska i Xiążę Wilhelm Sasko-Weymarski pożegnali wczoray królestw Ichmość i udali się napowrót do Niemiec.

W izbie niższey zaczęto wczoray roztrząsać trzeci oddział bilu względem reformy.

Smirna 1 *Czerwca.* — Gazeta tuteysza zawiera następuiący artykuł z Nauplii pod d. 29 maja: "Onegday tuteyszy rezydent Francyi otrzymał od ministeryum instrukcye, ażeby wspierał rządy hr. Capodistrias w moralnym i materyalnym względzie, to iest woyska jenerała Schneider i woienne okręty maią bydź, ile razy zażąda, dla utrzymania spokoyności pod iego zarządzenie stawione.— Zaburzenia w Rumelii zostały na chwilę 20,000 talarls, uspokoione, które hr. Augustyn Capodistrias niechętnym kapitanom wypłacił. Jazda, która więcey w skarbowym, niżeli w woyskowym względzie udała się do Tebów, powróciła wczoray do główney kwatery w Argos. Mainoci zrobili za swoie granice wycieczkę i mieli kilku wysłanych do ich uważania nieregularnych jeźdców zabić. Urządzili oni tymczasowy rząd pod nazwiskiem konstytucyyney kommissyi spartańskiey. Morea niepokoiona iest przez gwerylassy, które z orężem w ręku żądaią konstytucyi, a Hydra opiera się ciągle rządowi.„

O zaślubinach królowney polskiey Teressy, córki króla Jana III. z Elektorem bawarskim r. 1694. (*)

(Z Bernarda O'Connora: Opisania Polski i t. d.)

"Król iednę tylko miał córkę, Teresę Kunegundę, maiąca właśnie 23 lat. Była ta ma.

(*) *Bernard O'Connor, Anglik, lekarz nadworny króla Jana III. wydał po angielsku: Opisanie królestwa polskiego i w. księztwa litewskiego. My ninieyszy wyciąg czerpaliśmy z przekładu niemieckiego dzieła tego z r. 1700.*

łego wzrostu i lubo nie zupełnie piękna, ale bardzo grzeczna. Wprawdzie nie równała się matce swoiey w żywości, wspaniałości postawy i bystrości dowcipu, lecz miała także wiele rozumu, była bardzo skromną i posiadała wszystkie cnoty, przyzwoite damie takiey. Umiała po francuzku, po włosku, po łacinie i po polsku, a lubo w obcowaniu i mowie nader była pokorną, grzeczną i przystępną, wszelako potaiemnie była wyniosłego umysłu i chciwą panowania. Za mego czasu poślubioną została elektorowi bawarskiemu, który z prośbą o iey rękę dwakroć posyłał do Polski, raz barona Zell, drugi raz barona Simeoni, swego posła nadzwyczaynego. Ponieważ albowiem elektor bawarski po zmarłey małżonce swoiey, córce cesarza, a młodszey siostrze infantki hiszpańskiey i ostatniey królowey francuzkiey, miał tylko iednego syna, którego na króla hiszpańskiego przeznaczono, gdyby król teraźnieyszy umarł bezpotomnie, czego obawiać się należało, lękali się więc Bawarczycy, ażeby kray ich w ten sposób w prowincyą zamieniony niezostał, i upraszali elektora, by powtórnie ożenił się, dla dostania potomka, któryby nad niemi mógł panować, w przypadku, gdyby syn starszy do Hiszpanii powołany został.

Na zamęźcie to oboie król: ichmość przystali i dali córce 500,000 talarów w posagu, oprócz kleynotów i wydatków podróży. Obrzęd zaślubienia nastąpił z wielką paradą w Warszawie w sierpniu r. 1694, na który nayznakomitsze osoby z żonami i dziećmi z całego królestwa ziechały się, albowiem iuż ze 150 lat upłynęło, iak żadna królewna polska za mąż nie szła. Damy bardzo kosztownie ubrane były i wyznać muszę, żem wtedy na dworze polskim, daleko więcey widział kleynotów, iak na dworach innych. Szlachta i damy, według zwyczaiu w Polszcze używanego, dary poprzywoziły krol-wnie, iak n. p. naczynia srebrne, zegarki kameryzowane i inne kleynoty. Oddaiąc takowe, każda z osób mówiła osobny komplement. Mówią, że dary te do 100,000 talarów wynosiły. Hospodar wołoski przysłał parę kulców kosztownych. Zwyczay ten udarowywania panny młodey, panuie nie tylko na weselach królewnich, ale oraz na weselach wszystkich dam znakomitszych. Damy przeto idąc za mąż, rachuią nie tyle na posag, wzięty od rodziców, ile na dary, które od krewnych i przyiacioł otrzymuią.

Królewic Jakób, brat panny młodey, przyiął w dniu zaślubio i za pozwoleniem króla i elektora bawarskiego, tytuł posła tego ostatniego, ponieważ dwór polski, iak mowiono, nie chciał przyiąć ambasadora od elektora bawarskiego, z przyczyny, iż nie był panuiącym pierwszego rzędu. Z tego powodu rano udał się królewic Jakób o trzy mile od miasta, i o 2giey godzinie po południu odprawił wiazd paradny na koniu. Obok niego iechali obay iego bracia, po prawey królewic Alexander, po lewey królewic Konstanty. Przed nim iechało wiele sześciokonnych karet, a za temi znaczna kalwakata szlachty polskiey parami.

Tym sposobem wiechał do zamku gdzie go król i królowa przyymowali. W pół godziny potem urzędnicy korony, senatorowie i szlachta, w licznem zebraniu, szli piechotą parami z zamku, po wyścielonem suknie szkarłatnem do kościoła ś. Jana, może 300 kroków od zamku oddalonego. Za niemi szedł królewic Jakób z panną młodą, daley poseł francuzki p. de Polgnac prowadził królową, a na końcu szedł król sam, z maiestatycznym wyrazem na twarzy. Ślub dawał kardynał Radzieiowski, teraźnieyszy prymas, powinowaty króla. Po ślubie udano się na zamek, gdzie dni cztery zabawiano się ucztami, balami, ogniami sztucznemi, i dawano oraz włoską pastorelę, tudzież operę, zrobioną w tym celu przez sekretarza nuncyatury papiezkiey. Po skończonych ucztach miała królowa z Warszawy do Bruxelli wyiechać. Biskupa płockiego

mianowano posłem, a małżonkę woiewody wileńskiego, córkę książęcia Czartoryskiego, posłową.

Jmci P. Załuskiego, brata biskupa, z małżonką, wiele inney szlachty i z 40 ludzi z gwardyi przyboczney krola przydano elektorowey za towarzyszów podróży. Ambassador przedstawił krolestwu Jchmość, że w tak długiey podróży, zwłaszcza przy zimney porze roku, potrzeba było dodać królowney doktora bo w drodze zasłabnąć mogła. O mieysce to starał się sygnor Revelli, Włoch, i wielu innych lekarzy. Krolowa iednak niechciała żadnego z nich, bo nie wiele o nich trzymała. Udałem się więc do P. Alberti, posła rzeczypospolitey weneckiey na dworze polskim, wiele znaczącego u krolestwa Jchmość i prosiłem go, by to mieysce dla mnie wyrobił, bo wielką chęć miałem wyiechać z tego dalekiego kraiu i udać się do Anglii (*). Bo lubo oboie królestwo wiele mi łask wyswiadczyli, a królewicz Jakób (ktorego partya dworska za dziedzica tronu uważała), po śmierci króla dobrą mi pensyą przyobiecał; uważaiąc iednak że król, w tedy iuż 64 lat maiący, przytem niezmiernie otyły, cierpiący puchlinę wodną, podagrę, katar i suchoty płuc, niedługo iuż żyć mogł, a królewic Jakób nie bardzo lubiony był w kraiu, postanowiłem przeto opuścić królestwo polskie, niemaiąc nigdy stałey chęci osiąść w kraiu obcym. Królestwo Jchmość niewiedząc zatem tayney myśli moiey, że chcę udać się do Anglii, mnie mianowali lekarzem, podróżney królewney, z czego bardzo uradowany byłem, lubo na pozór udawałem, że mię to nie wiele obchodzi. To więc było powodem, że prędzey z kraiu polskiego wyiechałem, iakem spodziewał się, sądziłem bowiem, że to przed śmiercią króla nie nastąpi.

Królewna udała się w podróż d. 11 Listopada, a orszak iey złożony był z 200 osób, które wszystkie ią aż do Bruxelli odprowadziły. O prócz tych, wielu szlachty towarzyszyło iey aż na granicę brandeburską. We wszystkich miastach prowincyynych, przez które iechała, wspaniale od woiewodów podeymowaną była. Pierwszy nasz nocleg był w Łowiczu, w zamku kardynała prymasa, gdzie świetnie elektorową przyymowano. Następnie zatrzymaliśmy się w Poznaniu, znacznym mieście woiewodztwa tegoż nazwiska, gdzie dwa dni bawiliśmy. Woiewoda i miasto złożyli dary królewney, przytem ucztę i ognie sztuczne dla niey i dla całego orszaku wyprawiano. Z tamtąd udaliśmy się do Frankfurtu nad Odrą w marchii brandeburskiey, dokąd elektor wysłał kilka znakomitych osob, by królewney szczęścia życzyły i złożyli uszanowanie. Z Frankfortu poiechaliśmy do Berlina, gdzie oboie elektorstwo Jchmość z liczną świtą o 2 mile na przyięcie nas wyiechali. zdybawszy się z królewną wzięli ią z sobą do karety i zawiezli na zamek, a tymczasem bito z dział, uderzono we wszystkie dzwony i inne robiono parady. Tu bawiliśmy 2 dni i widzieliśmy mnóstwo dworzan ustroionych z wielkim przepychem. Na cześć krolewney kazał także elektor zapalić ognie sztuczne, gdzie pokazały się imiona krolestwa Jchmość Polskich i elektorstwa bawarskich. Krolewna polska udarowała nie tylko elektorową brandeburską, lecz oraz i znakomitszych ministrów dworu. Podobnież zrobiła elektorowa, udarowawszy królewnę karminem, drogiemi kamieniami osadzonym a znacznieyszym iey dworzanom również prezenta podawała.

Przedsiębiorąc dalszą podróż dni 12 bawiliśmy w kraiach elektora, maiącego ten zwyczay, że osoby monarchiczne, iak długo w marchii brandeburskiey znayduią się, własnem koszt m podeymuie. Królewna polska wyiechawszy z marchii brandeburskiey, znowu kosztem własnem podrożowała. Wszelako uczty dawały dla niey obie stolicę Mag-

(*) *Naładowawszy szkatułę dukatami polskiemi Not. Tłum.*

deburg i Minden, także elektor Hanowerski, oraz biskupi hildesheimski i minsterski.

Nareszcie z końcem grudnia przybyliśmy do miasta Wezel, należącego także do elektora brandeburskiego. Jest to miasto warowne nad Renem, odległe o 26 mil drogi od Bruxelli. Przybył tam elektor bawarski z całym dworem na powitanie małżonki. Ponieważ rzeka wielkiemi krami lodu napełniona była, dwa dni przez nię przeprawić się nie mógł. Nareszcie zniecierpliwiony i chcąc iak nayprędzey małżonkę swoię oglądać, odważył się na małem czółnie przebydź rzekę wraz z xięciem Chimay, baronem Simeoni i z 3 innymi dworzanami. Byłem właśnie w pokoiu królewney, gdy elektor sam ieden schodami tylnemi wszedł do niey. Z wielką radością powitał małżonkę i nie mało okazywał iey pieszczot. Prawiąc iey z pół godziny grzeczności, obrócił się potem do posła i do orszaku królewney i wszystkim nam podziękował za trudy, które w tak długiey podróży odbyliśmy. Poczem z królewną, którey poseł i posłowa towarzyszyli, udał się do drugiego pokoiu i tam z półtorey godziny zabawił.

Tym czasem zeszło się więcey osób ze swity elektora, tak że o 9tey godzinie iuż cały dwór prawie był zgromadzony. Elektor zabawił u królewney do godziny 10tey, po którey udał się na wieczerzą. Ziadłszy, znowu do swey żony powrócił, a bawiąc u niey do pierwszey z rana, dopiero poszedł do łóżka. Nazaiutrz rano znowu był u niey i prosił o pozwolenie, by mógł następney nocy małżeństwo odprawić, co się oraz stało.

Wnet po północy wysłano gońca do króla polskiego z wiadomością o tem. Dnia następnego w imieniu króla Jana III. oddano elektorowi kosztowną suknią węgierską, szacowaną na 30,000 talarów. Była to długa suknia z aksamitu karmazynowego, przy którey dziórki od guzików haczkami z dobrego złota opatrzone były. Spodnia suknia była z materyi złocistey, ozdobiona dyamentowemi guzikami, do którey dodany był pas ze skóry tureckiey, złotem przerabiany, także ze złotemi sprzączkami i dyamentami. Do sukien tych dodano iescze bardzo bogatą szablę, z rękoieścią dyamentami i rubinami wysadzaną, wielki kosztowny pierścień ze szmaragdem i drogie nader futro sobolowe. Po południu wszyscy przeprawiliśmy się przez rzekę, a dnia następnego udały się bagaże za nami. Gwardya królewska z karetami i większą częścią orszaku wróciła do Polski, gdyż na mocy zawartego kontraktu ślubnego, nikt więcey przy królewnie nie miał zostać, tylko 2ch pazików, dwie damy dworskie i karlica. Gwardya przyboczna elektora czekała z karetami dla przyięcia królewney, po drugiey stronie rzeki. Udaliśmy się więc przez Antwerpią do Mecheln, a ztamtąd do Bruxelli, dokąd przybyliśmy dnia 12 stycznia, zabawiwszy dwa miesiące w podróży. Za długoby trwało, gdybym chciał tu wyliczać wszystkie przygotowania, które elektor do przyięcia żony swoiey poczynił, prezenta, które osobom, orszak iey składaiącym podawał, lub uczty, na których byliśmy obecni; tyle dodam tylko, że nigdzie grzeczniey szego, iak w Bruxelli, nie widziałem dworu, nigdzie lepszego porządku ani ceremonii. Bawaliśmy cały tydzień rożnym sposobem, aż smutna o zgonie królowey Maryi nadeszła z Polski wiadomość. — S.L.J.

LOTERYIA KRAIOWA.

W 464 ciągnieniu dnia 17 Sierpnia 1831 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następuiące:

— 70. 80. 69. 26. 57. —

Przyszłe 465 Ciągnienie przypada dnia 24 Sierpnia 1831 r.

DONIESIENIE.

W dniu 19 Sierpnia 1831 r. o godzinie 11 ranney, w Krakowie przy ulicy Szpitalney w gmachu pod L. 591/2 zmocy polecenia Wys. Trybun. I. Inst: W. M. Krakowa i Jego Okręgu z d. 4 Sierpnia 1831 r. do N. 2627 wyszłego, w drodze exekucyi sądowey, odbędzie się publiczna licytacya wina węgierskiego garcy 20 w beczkach 2ch na lagrze. Chęć licytować maiących zaopatrzonych w gotowe pieniądze na czas i mieysce zaprasza się.

W Krakowie d. 16 Sierpnia 1831 r. Teodor Jaworski Kom: Sąd.